

KS. CZESŁAW BARTNIK

## ISTNIENIE

Po temacie "osoby" - a może w niej właśnie - najbardziej podstawowym przedmiotem współczesnej refleksji powszechnej jest "istnienie". Ale co to znaczy istnienie? Czym ono jest w sobie, jaką ma relację do bytu, czym jest w osobie, czy jest poddane prawidłom prakseologii, czy jest w ogóle poznawalne?

### 1. Z terminologii

Bazą dla znaczeń łacińskiego "exsistere"/"existere"/ i greckiego "hyparchein" wydaje się przede wszystkim termin "być". Dlatego w analizie semantycznej nie można pominąć terminu "być" /jestem/. "Esse" i "einai" w obu wspomnianych językach ma cztery bardzo zbliżone podstawowe pola semantyczne:

a/ Pierwsze pole obraca się wokół realności:

- być, żyć,
- występować, zachodzić, jawić się,
- zdarzać się, dziać się, być faktem,
- istnieć realnie, faktycznie, naprawdę.

b/ Drugie pole oddaje głównie różne modalności:

- być w określonym położeniu, sytuacji, układzie,
- znajdować się, mieszkać, przebywać, bawić,
- mieć określoną relację do czegoś, odgrywać rolę, funkcję.

c/ Trzecie pole łączy się z genezą i zaprzyczynowaniem:

- pochodzić, składać się, wywodzić się, być tworzonym, zależeć,
- sprawiać coś, przyczynować, powodować, spełniać, wywoływać.

d/ Ostatnie pole jest określone zwłaszcza przez aktywność i stany pochodne:

- przynależać do czegoś, podlegać, posiadać coś,
- bronić, popierać, stać za,

- służyć do czegoś, być narzędziem lub środkiem,
- mieć wartość, określoną cechę, uzyskiwać coś,
- mieć obowiązek, zgadzać się, podejmować decyzję, wyrażać siebie.

Umocnieniem w aspekcie ontycznym zdają się słowa: "exsistentia" /"existentia"/ oraz "hyparksis". Zachodzi tu pewna zbieżność w etymologii wyjściowej, gdyż "ex-sisto" oznacza "stać z czegoś", wychodzić z czegoś, z-jawiać się na "scenie" rzeczywistości, czyli góruje tu sem genezy realistycznej. "Hyp-archo" natomiast oznacza "od początku", wyprowadzanie z jakiejś zasady /"principium"/, a więc też dawanie realnego początku. Pola semantyczne są znowu podobne. Pomijając w obydwu przypadkach łącznik w orzeczeniu złożonym /"jest"/, są one następujące:

a/ Pole realnościowe:

- istnieć, być żywym, żyć, trwać, pozostawać,
- być prawdziwie, realnie, rzeczywiście, poza nicością,
- istnieć pod czymś, w głębi, subsystemnie,
- być podstawą, zasadą, prawdą naczelną.

b/ Pole protologiczne:

- zaczynać, dawać początek, być na początku, być pierwszym,
- istnieć uprzednio,
- zaczynać na nowo, powtarzać, sięgać do początku.

c/ Pole "zjawiania się":

- wschodzić, zjawiać się, występować, wkraczać na scenę, przejawiać się, ukazywać się,
- wychodzić, wydobywać się, wyrastać przed czymś.

d/ Pole genetyczne:

- stawać się z czegoś, powstawać, rodzić się,
- zdarzać się, dziać się, następować po czymś, trafiać się.

e/ Pole modalne:

- mieć, posiadać, być zasobnym,
- zależeć, być poddanym, podlegać,
- być w określonym położeniu, mieć jakąś postawę,
- mieć zasadniczą możliwość, siłę, doskonałość,
- mieć prawo, zezwolenie, uprawnienie.

W języku polskim termin "egzystencja" został przejęty na polu filozoficznym z łaciny średniowiecznej i znajdował z czasem,

od w. XVIII, coraz szersze zastosowanie, natomiast termin "istnienie", w tej formie utworzony z początkiem XIX w., wyrósł na bazie "jest", a konkretnie w środowisku słów "iścić" /ziścić się, iście, zaiste/ i "istność", i oznacza przede wszystkim urzeczywistnianie, realność, faktyczność oraz działanie się. W rezultacie, choć wszystkie wymienione terminy mają swoją bogatą historię, to jednak przeważają w nich semy: realność, bytowość, bycie poza nicością. I w tym sensie weszły do języków różnych kierunków myślowych.

## 2. Istnienie a istota

R. Garrigou-Lagrange, J. Maritain, E. Gilson, M. A. Krąpiec, S. Świeżawski<sup>1</sup> i inni, opierając się na Tomaszowym realnym rozróżnieniu istoty i istnienia w bycie na bazie aktu i możliwości, wprowadzają w nowy sposób "istnienie" w samo sedno metafizyki jako nauki o bycie. Wprawdzie już Arystoteles w "Analitykach wtórnych"<sup>2</sup> stwierdził, że czym innym jest to, czym jest człowiek, a czym innym jego istnienie /Stagiryta wyróżnia zatem dwa porządki: istoty i istnienia/, ale czyni to tylko na płaszczyźnie poznania i nie zajmuje się istnieniem ani nie wprowadza go do "filozofii pierwszej". Potem dopiero Boecjusz postawił tezę, że czym innym jest istnienie, a czym innym to, czym coś jest<sup>3</sup>, ale i dla niego istnienie było jedynie "formą bycia". Tak więc cała dawna filozofia nie zajmowała się istnieniem, a jedynie istotą i byt był dla niej jedynie formą, ideą, kształtem, obrazem, figurą, jakością. Rzecz ciekawa, że neoplatonizm, nie arystotelizm, przejawiał pewne zainteresowanie "istnieniem", choć raczej substancjalizował je i esencjalizował /"eina", "ōn"/. Przy tym na platonizujących i neoplatonizujących myślicieli chrześcijańskich duży wpływ wywierało biblijne określenie Boga jako Tego, który jest: "Jam jest, który jest" /Wj 3, 14/. Prócz chrześcijan z określenia tego korzystali także myśliciele żydowski i arabscy.

Dopiero św. Tomasz z Akwinu /+ 1274/ wprowadził realną różnicę między istotą a istnieniem, akcentując istnienie<sup>4</sup>. Odtąd wielu tomistów rozróżniało w bycie dwa współelementy: "quidditas", "essentia" istota, oraz "exsistentia" /"existentia"/, "esse" - istnienie, czy-

li "czymś coś jest" /"quid est"/, czyli "czy coś jest"/"an sit"/. Z tym łączyła się nowa koncepcja bytu. Przede wszystkim poganie nie mieli pojęcia o jawieniu się bytu z prawdziwej nicości, lecz było to zawsze wywodzenie się bytu bardziej określonego z bytu mniej określonego. Dla nich wszystko powstawało ostatecznie z pierwotnej materii, która miała ciągle coś z realności i bytości, choć w minimalnym stopniu. Stąd wyróżnianie istnienia było niejako dublowaniem bytu lub było po prostu zbyteczne. Akwinata - zdaniem współczesnych uczonych - przyjął, że istota to możność, a istnienie to akt; dopiero razem tworzą byt /"ens"/. Istnienie nie zawiera już tzw. możności biernej bytu, lecz jest aktem bytowym /"actus entitativus", "actus essendi"/, aktem najwyższym i ostatecznym /"actus ultimus et perfectissimus"/ i nadającym rzeczy najbardziej wewnętrzną jedność /"actus substantiae"/. Złożenie bytów stworzonych z istoty i istnienia domaga się ostatecznie Istnienia Samoistnego /"Ipsum Esse Subsistens"/, którego istnienie jest tożsame z istotą.

Wydaje mi się, że wszystkie te tezy uczonych tomistycznych są mimo wszystko zbyt redukcjonistyczne. Sprowadzają one istnienie wyłącznie do substancji, a ostatecznie tylko do Samoistnego Istnienia; przede wszystkim jednak akt istnienia redukuje tylko do samej realności czy faktyczności rzeczy. Jest to jakiś egzystencjalizm "że" - istnienie sprawia, "że" dana istota /substancja/ zaistniała i niczego więcej już nie zawiera ani nie sprawia. Dlatego podstawową tezę egzystencjalizmu tomistycznego chciałbym poszerzyć<sup>5</sup>. Dotychczasowy tomizm egzystencjalny /pamiętam tu cały problem Istnienia Samoistnego/ do rozróżnienia istoty i istnienia stosuje zbyt mechanicznie zasadę możność-akt, którą trzeba rozumieć raczej tylko analogicznie. Ujęciu temu brak zadowalającego opisu doświadczenia konkretnego oraz samoświadomości człowieka, brak następnie zmysłu wymiaru istnienia, historii, antropogenezy, a konkretnie okazuje się nie związany z bytem jako takim. Uważam, że św. Tomasz przede wszystkim operuje schematem bytu jako pola o dwóch ogniskowych: a/ byt jako byt /"aliquid commune", "ens ut ens", "ens commune"/, czemu odpowiada w "ordo existentiae" "istnienie wspólne" /"esse commune"/, oraz b/ istota jako istota konkretna /"essentia"/, czemu odpowiada "esse proprium", "esse substantiale", "existentia concreti", czyli "to oto istnienie", istnienie konkretnej rzeczy lub osoby.

a/ Do wyróżnienia istnienia wspólnego pomógł Akwinacie głównie neoplatonizm, widzący byt wspólny /"ens commune"/ jako źródło istnienia /"einai", "hyparchein", "esse"/, w którym partycypują wszystkie byty mając przede wszystkim wspólne to, że istnieją. Ów "byt ogólny" /"ens commune"/ jako "aliquid commune", choć nie istnieje poza substancjami i konkretami, to jednak nie pozostaje poza istnieniem ani nie jest obojętny w stosunku do istnienia, wręcz przeciwnie: jest również egzystencjotropiczny. Dlatego odpowiada mu jakieś istnienie ogólne /"esse commune", "esse creatum"/<sup>6</sup>, będące aktualnością bytu, totalną doskonałością istoty jako "aliquid commune". Istnienie jest doskonałością wszelkiego bytu w aspekcie realności.

"Esse commune" stanowi medium pomiędzy "Ipsum Esse Subsistens" a tym oto bytem, podstawę podobieństwa i niepodobieństwa między bytem jako bytem a Absolutem oraz - dialektycznie - pewien rodzaj subsystencji pochodnej /"purum esse subsistens"/. Byt jako byt aktualizuje się, a także w pewien sposób usamoistnia, dzięki najwyższej doskonałości i mocy owego istnienia wspólnego.

Co sprawia, że "esse commune" nie staje się Absolutnym Istnieniem Samoistnym? Akwinata stosuje tu - czego się nie dostrzega - dwa rodzaje ograniczenia "esse creatum" przez partycypację, chociaż Absolut jako niewyraźalny jest w gruncie rzeczy ponad terminami "ens" i "esse". Byt staje się "participatum" i "participans" na sposób neoplatoński i na sposób arystotelesowski. W partycypacji typu neoplatońskiego istnienie jako akt jest ograniczane przez możliwość, czyli przez złożenie, a więc przez podmiotowość, przez istotę, przez "recipiens existentiam". W partycypacji typu arystotelesowskiego istnienie jest ograniczane przez formę, przez akt, czyli istnienie jako akt jest powszechną zasadą ograniczenia możliwości; ogranicza ono wszystkie możliwości istnieniowe, bo każde określenie bytu określa zarazem to oto istnienie; "esse" jest czymś najbardziej "formalnym". W każdym razie w jednym i drugim przypadku istnienie jest aktem wszystkich aktów i doskonałością wszystkich doskonałości, choć jawi się w trzech postaciach: jako "Ipsum Esse Subsistens", "Esse Commune" oraz "esse concretum".

b/ Konkretny byt składa się z konkretnej istoty /"ens ut tale ens", "essentia"/ i z istnienia /"existentia"/ w znaczeniu najbardziej szczególnym i zarazem własnym /"esse proprium"/. Istnienie to partycypuje w "esse commune": a/ albo na sposób neopla-

toński - przez złożenie /podłoże - "participans"/, gdzie istota /"essentia"/ jest możliwością, a istnienie aktem; ogranicza zaś nie akt, lecz możność /materia lub forma/ w sensie podłoża, ograniczany jest akt /forma, istnienie/; i tak byt konkretny za pośrednictwem istoty "ut quid" uczestniczy w "esse commune"; b/ albo na sposób arystotelesowski, gdzie istnienie konkretnego jest determinowane przez akt jako najwyższą formę bytu, szczególnie zaś substancjalna forma ogranicza "esse commune" do danego "modus essendi".

Oba sposoby partycypacji sprawiają, że istnienie wspólne realizuje się w rzeczach i przez rzeczy w relacji do istoty. Byt okazuje się więc procesem /"processus"/ przechodzenia istnienia od "Ipsum Esse Subsistens" przez "esse commune" do bytów konkretnych, a więc ostatecznie "staje się", jawi się jako istnienie tego oto bytu /"esse substantiale"/ za pośrednictwem konkretnej istoty. Istota ma rolę pośredniczącą między "esse commune" a "esse proprium". Podstawą procesu jest istnienie, które aktualizuje byt, jest "ciągłe", wykracza poza formy substancjalne, daje realną łączność z bytem jako bytem, a jednocześnie konstytuuje konkret jako konkret. Gdyby nie było owego procesowego i dynamicznego charakteru istnienia, jak głoszą niektórzy pozorni zwolennicy tomizmu egzystencjalnego, to nie byłoby partycypacji bytu ani pośrednictwa bytowego, a istota /"essentia"/ byłaby nadal tylko ideą lub pustą formą.

Byt nie jest statyczny, lecz jest podmiotem dynamiki istnienia. Dzięki temu w bycie zachodzi przechodność i spójność oraz jawi się wewnętrzna i zewnętrzna, i immanentna i transcendentna strona dynamiki. Ostatecznie jest to pochodna dynamiki Aktu czystego /"Actus purus"/, gdyż "Esse Subsistens" utożsamia się z samą dynamiką i wszelki zresztą byt bierze nazwę raczej od aktu istnienia. W Istnieniu Samoistnym istnienie niejako "poprzedza istotę", jak pisał pseudo-Dionizy Areopagita<sup>7</sup>. Stąd byt to nie forma, nawet nie "forma essendi", jak u Boecjusza, ale sam "actus essendi", "istniejące", "będące". Bóg z kolei w tomizmie powinien być przedstawiany nie tyle jako "Istnienie Subsystujące", ile raczej jako "Istniejący Subsystentnie", jako "Najbardziej Będący" /z greckiego nie "on" przez "omi-kron" dla formy bezosobowej, lecz przez "omega" - "oon" dla formy osobowej/. "Esse creatum" natomiast jest pierwszym aktem bytu jako bytu, z kolei to "esse" ukonkretnia byty szczegółowe, między

innymi substancje osobowe.

Istnienie nie jest jakąś właściwością rzeczy ani tylko orzekaniem, "że coś jest", ani też czystym znalezieniem się poza nicością i "minimalnym jest", lecz jest to pełnia bytowania na swoją miarę bytu. Może na poziomie bytu jako takiego istnienie występuje jako prosty i czysty akt, wszakże na poziomie tego oto bytu jawi się jako szczególna dynamika, która jest najwyższą miarą doskonałości<sup>8</sup>. Św. Tomasz stosuje tu "gerundium essendi", a nie bezokolicznik "esse", żeby ukazać dynamikę, a nie rzecz. Wszystkie doskonałości wypływają z owej pierwotnej dynamiki istnienia, i to wstępująco: "actus essendi", "vivens", "volens", "sapiens", "agens", "operans", "personalizans". Pełne istnienie zostaje osiągnięte dopiero wtedy, gdy dana rzecz działa i dokonuje dalej pewnej "samorealizacji".

Oczywiście w dynamice bytu partycypuje także istota /"essentia"/. Źródłem działania na poziomie konkretności jest przede wszystkim "natura". Natura to całość istniejąca w tym oto bycie, to zasada działania. Oczywiście w naturze prymat posiada istnienie, a nie forma czy istota. Natura to ograniczenie "ipsum esse" do danego "modus essendi et agendi". Działanie nie wywodzi się z abstrakcji - istoty, lecz z istnienia. Nie działa forma, lecz natura, która jest urzeczywistniona. W tym sensie istnienie jest aktualizacją wszelkiej formy lub natury /"actualitas omnis formae vel naturae"/. Rzeczywistość jest sobą ze względu na to, że aktualizuje ją i wypełnia istnienie ze swą dynamiką. Istnienie urealnia treści formalne bytu i daje mu najgłębsze, nierozbijalne wnętrze. Bez niego treści formalne nie mają doskonałości, gdyż są abstrakcją. Cno samo jest ponadformalne. Stanowi o jedyności bytów. W rezultacie można mówić - dzięki istnieniu i aktualizacji - o "wydarzeniu bytu".

Istnienie u Akwinaty ma mimo wszystko swoją "zawartość": aktualizacja, realność, "bytowość", obiektywność, jedność, szczególność i wymiar nieskończonej głębi. Dzięki temu jest ono podstawowym wiązadłem bytu, doskonałością przechodności między rzeczami i tworzy z rzeczywistości proces /"processus rerum"/. Działanie rzeczy nie jest ściśle tożsame z jej istotą, jakkolwiek jest w danej rzeczy zapodmiotowane. Stąd akt jako podstawowa doskonałość bytu dzięki istnieniu idzie przez wszelkie kategorie: materii i formy, substancji i przypadłości, formy

stej i formy zdeterminowanej. Dlatego też żadna możliwość nie jest w stanie stworzyć aktu w żadnym aspekcie. Wszelki akt jest tylko skutkiem istnienia, jakkolwiek na różnych płaszczyznach i w różnym stopniu. Nawet forma, która jest aktem w stosunku do materii, musi w jakiś sposób być zakorzeniona w istnieniu.

Istnienie, oczywiście, jest niepojęciowalne. Ale czy niepoznawalne? Tomaszowe "ujęcie proste" /"apprehensio simplex"/, będące korzeniem poznania konkretnego bytu, na różne wymiary: zmysłowy, rozumowy, umysłowy, istotowy, systemowy - przez różne sposoby dociera także i do istnienia. Percepcja zmysłowa bierno-czynna, sąd zmysłowy /"iudicium sensuale"/, zmysłowe rozumienie /"discretio sensualis"/, sąd egzystencjalny /że "rzecz istnieje"/, bezpośrednia intuicja rzeczy, najprostsze rozumienie rzeczy /"comprehensio rei"/ i wreszcie sądy i pryncypia intelektualne - obejmują konkret, a w nim nie tylko istotę, ale i istnienie, a następnie docierają do bytu jako bytu i w nim - do istnienia wspólnego.

W ten sposób poznania historyczne i metafizyczne - wbrew Arystotelesowi - nie wykluczają się, lecz wspierają wzajemnie. Samo istnienie stanowi najgłębszą podstawę dziejowości. Pełne doświadczenie ludzkie uzupełnia resztę. Człowiek doświadcza całego siebie oraz istnienia i historii. Historyczność jest prostą konsekwencją doświadczenia istnienia. "Ens ut ens", "ens ut tale ens" i "ens ut hoc" są łączone i zarazem dzielone ostatecznie na podstawie "modus essendi", który jest przedmiotem jakiegoś doświadczenia - nie tylko zmysłowego, ale i poza-zmysłowego: przez całą osobę ludzką. I tak istota na każdym "szczeblu" jest warunkiem dynamiki bytu, ale istnienie jest samą dynamiką o nieograniczonych horyzontach. Dlatego tomizm egzystencjalny musi być także dynamiczny.

### 3. W egzystencjalizmie

O ile w dotychczasowym tomizmie "ortodoksyjnym" istnienie nie odgrywa jeszcze ciągle żadnej dostrzegalnej roli, to egzystencjalizm zrezygnował z istnienia w sensie metafizycznym, a raczej ontologicznym. Gabriel Marcel /1889-1973/, Martin Heidegger /1889-1976/, Karl Jaspers /1883-1969/, Jean-Paul Sartre



/1905-1980/ i inni starają się torować drogę dla istnienia zjawiskowego, jakkolwiek - z założenia - naczelnego, to jednak oderwanego od bytu, a zredukowanego do istnienia subiektywnego, przynajmniej do obszaru objętego ludzką świadomością podmiotową.

Oczywiście w związku z tym kierunkiem kształtowały się dosyć zróżnicowane intuicje istnienia /"egzystencji"/. Od Sørensa Kierkegaarda /1813-1955/, w którego pismach pojawiła się po raz pierwszy wyraźnie niescholastyczna idea egzystencji<sup>9</sup>, ciągnie się rozumienie egzystencji jako "przeżycia" czy "samo-przeżycia człowieka przez własną świadomość". Zachodzi tu wyraźna redukcja istnienia do świadomości, niejako zmieszanej z recepcją emocjonalną. W najlepszym razie jest to przeżycie w postaci procesu czysto psychicznego, jaźniowego, czasem tylko społecznego; w postaci wewnętrznej recepcji własnej osobowości, postawy emocjonalno-życiowej, doznawania zmysłowo-psychicznego, doznawania i doświadczania kondycji ludzkiej /"condicio humana"/. Odtąd przeżycie to zaczyna być zdominowane przez subiektywizm, pesymizm, tragizm, niemoc wewnętrzną, "nudę bytu", rozdarcie, irracjonalność, absurdalność.

Egzystencja jako "bolesne samodoświadczenie" człowieka była poprzedzona na dużą skalę egzystencjalnym nurtem literackim, dla którego na scenie człowieka miejsce dostojnego i niewzruszonego tragizmu greckiego zajął "dramat wewnętrzny", również jako fatalny, predestynacyjny, bezwładny, niszczący, nękany "granicami bytu", w opozycji do dotychczasowych, klasycznych postaci życia: Fiodor Dostojewski /1824-1881/, Nikołaj A. Bierdiajew /1874-1948/, Franz Kafka /1883-1924/, Leon Chestov /+ 1949/, André Malraux /1901-1976/, Albert Camus /1913-1916/ oraz wspomniani Jean-Paul Sartre.

Niektórzy ze wspomnianych już pisarzy, a także Marian Zdziechowski /1861-1938/, Feliks Koneczny /1862-1949/, Florian Znaniecki /1882-1958/, Karól Ludwik Koniński /1891-1943/, Louis Althusser /ur. 1918/ i inni mówią najchętniej o socjopsychicznej egzystencji człowieka, a więc o "condicio socialis", o relacjach między tragiczną egzystencją indywidualną a społeczną, o "przeżyciu i doświadczaniu społecznym". Ze względu na ten ostatni element można wymienić jeszcze Emmanuela Mouniera /1905-1950/, a nawet i Emmanuela Levinasa /ur. 1905/. Im wszystkim

chodzi o jakieś ujęcie egzystencji człowieka "od wewnątrz", ale zawsze w relacji do drugiego człowieka, do społeczności. Jest to - można powiedzieć - egzystencja doświadczenia społecznego, psychosocjalna, a może i ontosocjalna, jak u marksistów /T. M. Jąroszewski, J. Kuczyński, J. Borgosz, W. Mysłek, M. Nowaczyk, Z. Cackowski, S. Opara i inni/. Istnienie nie ma w sobie nic z metafizyki, jest ono jakimś spełnieniem człowieczeństwa indywidualnego, a zwłaszcza socjalnego, i jest przeżywane przede wszystkim na osi społecznej. Tutaj jest jednym z podstawowych elementów doświadczenia i filozofii.

Dla egzystencjalizmu w najbardziej ścisłym znaczeniu nie ma ontologii i nie ma człowieka jako określonej substancji lub istoty, lecz jawi się tylko "to, co ludzkie", niby jakiś strumień świadomej egzystencji, która tu i ówdzie przybiera coś z efemerycznej postaci człowieka. Jest to reakcja przeciwko ontologicznej i substancjalistycznej filozofii klasycznej. Egzystencjaliści ujmują byt jako strumień świadomości ludzkiej, przeniknięty tym, co uświadomione, i tym, co jest nieświadomością, kształtujący jakby wtórnie i przygodnie "istotę" człowieka. Jest to jakaś kontynuacja myśli F. Schellinga [+ 1854/, że u podstaw rzeczywistości leży "nieświadome" /"das Unbewusste"/, "nieograniczone" /"das Unbegrenzte"/ i "nieokreślone" /"das Unbestimmte", "deus implicitus"/, co przekształca się w procesie w świadomość, w ograniczone byty, w określone, rozwijające się "istoty". Sartre przedstawił to w krańcowej formie jako przechodzenie od nicości do bytu. U Marcela jest to głównie przechodzenie od "mieć" do "być", od ogólności do konkretności. Dopiero w tym sensie człowieka stanowi istnienie. Niekiedy egzystencja to jaźń głębi /H. Bergson/, to absolutna immanencja /K. Jaspers/. W ogólności istnienie rzucone w świat samo tworzy istotę - człowieka.

Egzystencjalizm zamierzał dowartościować egzystencję, ale faktycznie przyczynił się do jej degradacji w refleksji filozoficznej. Istnienie jest ciągle i coraz konsekwentniej wypierane z bytu w fenomenologii, neopozytywizmie, filozofii analitycznej i hermeneutycznej oraz w strukturalizmie, który jest czystym powrotem do eleatyzmu i pitagoreizmu. Rodzi się więc potrzeba dowartościowania istnienia przez systemy integralne, nie wyłącznie aspektowe i fragmentaryczne.

#### 4. W personalizmie realistycznym

Personalizm, który wydobywam niejako spod powierzchni licznych dziś kierunków, chce wyjść poza puste "uistnienie" w tomizmie, poza "uświadomione przeżycie" w egzystencjalizmie i poza "socjo-świadomość" w filozofiach społecznych. Chce ukazać istnienie jako realność bytu i człowieka, ubogacone przede wszystkim o ten punkt kulminacyjny, który mieści się w "istnieniu personalnym" /"esse personale"/.

Główny akcent chcę położyć na istnienie osobowe. Jest ono współ-zrozumiałe w kontekście bytu w ogóle, ale specjalnie bytu osobowego, owego "ens personale", a raczej "ens personalis" /istniejący osobowo/. Stanowi ono realność absolutyzującą i unieskańczającą wszystkie treści formalne osoby ludzkiej w aspekcie istoty. Nie można przyjąć uproszczenia niektórych tomistów /R. Garrigou-Lagrange, M. A. Krapiec, M. Gogacz/, jakoby osoba ludzka pokrywała się z duszą, a elementem konstytutywnym osoby miało być "to oto istnienie", proporcjonalne do duszy rozumnej. Byłoby to bowiem albo jakieś sztuczne urealnienie idei czy abstrakcji, która - notabene - miałaby mieć już coś z realności duchowej, albo po prostu jakieś zdepersonalizowanie osoby przez narzucenie jej anonimowego i irracjonalnego "tego oto istnienia", które samo w sobie byłoby apersonalne.

"Esse personale" jest to urealnienie kogoś, a nie czegoś, oraz urealnianie właśnie na sposób osobowy /"personalis modus essendi"/, a nie na sposób pozaosobowy. Inaczej mówiąc, osobowość nie leży ani w samym istnieniu, ani w samej istocie ludzkiej. Po prostu także akt istnienia określa siebie jako osobowy, choć we współzależności z osobowością jako osobą. Nie natura staje się osobą dzięki "temu oto istnieniu", lecz "ktoś" osobowościowy staje się osobą - i dzięki swej istocie osobowej, i dzięki istnieniu kuosobowemu. Przy tym "ktoś" staje się, rozwija i nieskończenie pleromizuje na sposób kogoś jako aktu. Oczywiście zachodzi współgra elementów "imiennych" z "anonimowymi"; istnienie bynajmniej nie wyraża osobno jednych, a istota drugich, lecz razem dopiero oddają "kogoś" jako osobę.

Dzięki istnieniu osoby nie można ograniczać w sposób absolutny do danego konkretnego, np. tego oto Piotra, gdyż wówczas

nie byłoby właściwego bytu osobowego, lecz raczej byłby "atomizm" bytu albo depersonalizujący antysocjetyzm. Osoba jest dialektyczną relacją między bytem w ogóle a tym oto bytem, zwłaszcza między sobą a innymi. Zachodzi więc uniwersalizacja przez ukonkretnienie i konkretyzacja przez zuniwersalizowanie. Ponadto w ontologii realistycznej dochodzi jeszcze linia przecinania się obiektywizacji i subiektywizacji oraz transcendentyzacji i immanentyzacji. O jakiejś izolowanej "osobie" nie można mówić jako o bycie.

Istnienie - niepojęciowalne i niepoznawalne rozumowo w oderwaniu od istoty - posiada jednak swoje głębokie i szerokie wymiary, nie poprzestaje bynajmniej na jakiejś czystej aktualizacji idei duszy ani na "czystym zaistnieniu". Istnienie realizuje byt za pośrednictwem istoty. W przypadku człowieka i istota, i istnienie mają swoją współ-personalność. Jej ostateczną racją jest odniesienie do Osoby Niestworzonej, która ma również Osobę relacyjną do istnienia jako osoba i swoje istnienie o relacji osobowej do Osoby. Klasyczna teologia i filozofia mówi tu o Istnieniu Subsystentnym. Nie jest to zupełnie ścisłe. Jest to język "przyrodniczy", apersonalny. Należy mówić raczej o subsystentnie Istniejącym i Subsystującym istnieniowo /"Existens subsistenter" i "Subsistens per modum existentiae"/.

"Summe Existens" realizuje najpierw naturę /ciało i duszę/, a następnie osobę jako dynamiczną istotę człowieczeństwa - wszystko to w osobową postać bytującego i w bytowanie jako osoby. Z kolei na mocy transcendencji i immanencji "świat osobowy" zanurza się w byt pozaosobowy oraz osobowo-społeczny, a jednocześnie ten świat materialny i inne osoby ku Osobie osób. Nie jest to więc jedynie realizacja jakiejś nowej "forma personalitatis", różnej ontycznie od "natura" czy "humanitas", lecz zrealizowanie kogoś "ku nieskończoności" przez istnieniową syntezę ciała i duszy oraz przekroczenie ich ku jakiejś "twórczości ontycznej". Ktoś jako "ens subsistens", nawet w wymiarze stworzonym, nie "zamyka" istnienia do siebie ani tylko do innych osób, lecz otwiera w sposób fundamentalny swoje człowieczeństwo realne na rzeczywistość tworzenia: jest to osoba + istniejąca lub stająca się, a także istnienie personalizujące siebie i inne byty. Elementem konstytutywnym jest z kolei realizowanie i jednocześnie uistotnianie kogoś jako osoby w nieskończoność bytu i twórczości.

W ten sposób "esse personale" jest antypodycznym i zwrotnym korelatem owego istnienia personalizującego i personalizacji realizującej w łonie całości bytu /"ens", "ens commune", "ens universale", "ens humanizatum"/.

Istnienie uwyrażnia się i jaśnieje szczególnie w postaci osobowej. Jakie są podstawowe cechy istnienia osobowego?

a/ Istnienie "w osobie" personalizuje byt ludzki w sensie ontycznym i dynamicznym; jest istotnym źródłem bycia "kimś", a następnie bazą zdolności poznawczych, intelektualnych, odróżniania się wnętrza ludzkiego od rzeczy zewnętrznych, odtwarzania rzeczywistości, egzemplaryzmu bytowego, partycypacji; jest podmiotem samopoznania bytu, choćby zaczynając od sądów egzystencjalnych.

b/ Istnienie w osobie jest bazą amoryzacji: rodzi ono człowieka z miłości, osadza go w relacjach międzyosobowych, daje mu zdolność pragnienia bytu, władzę miłowania, cńcienia, dążenia, kontemplacji, otwarcia jednostkowości na uniwersalność oraz pęd ku Osobie będącej Miłością.

c/ Istnienie w ogóle jest źródłem wewnętrznej wolności bytu, a istnienie osobowe - źródłem czystej wolności istot rozumnych w postaci samoistnienia, samowyrazu osobowego i zdolności przewyżczania podstawowych determinizmów bytu.

d/ Istnienie jest źródłem dynamizacji także utreściowionej i utematyzowanej: od głębi tajemnicy bytu i jego uwewnętrznienia aż do powierzchni przypadłościowej i uzewnętrznionej; źródłem bytowości, dziejowości, historyczności, ewolucji, procesów antropogenetycznych i ekonomiczno-społecznych.

e/ Istnienie jest najgłębszą bazą wszelkiego typu działań /moralnych, duchowych, intencjonalnych/ oraz sprawczości /twórczości/ materialnej, operatywności, wytwórczości; słowem: byt staje się tworzywem dla "personacji", a w tym istnienie jest motorem "samorealizacji" człowieka.

f/ Istnienie daje możność przechodności międzyformalnej i ponadformalnej, od istoty do istoty, a przede wszystkim od sfery obiektywnej do subiektywnej, od przedmiotowej do podmiotowej; ta druga jest szczególnym wykwitem istnienia, choćby w postaci spirytualizacji i absolutyzacji bytu.

g/ "Esse personale" jest szczególnym aktem owego "esse commune" i relacją czynną procesu ku "super-esse", ku Istnieniu ab-

solutnie spersonalizowanemu, które w teologii pokrywa się z jedną istotą Osób Boskich, wyrażającą absolutnie osobowy świat o trzech korelacjach; ostatecznie każde istnienie jest odnościowe i kuosobowe, przechodząc przez spełnienie istoty i siebie na sposób osobowy i zmierzając ku nieskończonemu osobo-istnieniu.

Istnienie jest proste, ale od strony człowieka jednocześnie wielowarstwowe, wieloaspektowe i o różnej intensywności dynamiki:

a/ Na pierwszym planie mamy warstwę istnienia w pewien sposób dostępną dla poznania zmysłowego /sądów egzystencjalnych/ wraz z przypadłościowymi właściwościami, substancjami materialnymi i sferami działaniami upostaciowanymi tak czy inaczej w istotach /"ens ut tale ens"/; na tym buduje życie potoczne oraz szereg nauk szczegółowych, które nie tylko operują abstrakcjami istot, praw i zasad, ale także chwytają w pewien sposób - choćby wtórny - rzeczywistość istnienia.

b/ Można mówić następnie o warstwie "istnienia humanistycznego", które jest ujmowane przez doświadczenie człowieka, przez antropologię, socjologię, kulturologię, sztukę, literaturę, a także przez historiografię<sup>10</sup>.

c/ I wreszcie - mamy warstwę dostępną tylko dla najgłębszej teorii bytu, dopełniającej te systemy, które nie dostrzegają konkretności, dziejów, bytu społecznego, uwarunkowań przedmiotowych oraz całej dynamiki rzeczywistości.

Istnienie wiąże się również z rozwojem i możliwością postępu. Zachodzi tu ontyczna korelacja: byt rozwija się przez przekształcenia istot aż do ich absolutnego spełnienia finalnego /Arystotelesowska "entelecheia"/, a więc aż do absolutnych istotności, a jednocześnie przez intensyfikujące się i uwewnętrzniające istnienie aż do realności skierowanej się ku nieskończoności. Rozwój ten jest możliwy dzięki sprzężeniu obu współelementów. Jego szczyt następuje w bycie ludzkim, którego istota rozwija się ku personalności bez granic, a personalność ma miejsce jedynie dzięki wielowymiarowemu istnieniu, które urealniam ją w nieskończoność tym samym ją dalej personalizuje. Człowiek jest bytem realizującym się w osobie i personalizującym się w istnieniu.

## Przypisy

- 1 Por. S. S w i e ż a w s k i. Byt. Lublin 1948; M. A. K r ą p i e c OP. Egzystencjalizm tomistyczny. "Znak" 6: 1951 nr 2 s. 108-125. Popierając ten kierunek postulowałem bardziej konsekwentne zdynamizowanie go w wypowiedzi pt. O tomizm dynamiczny na łamach gazetki ściennej Wydziału Filozoficznego KUL z 15 V 1952 r.
- 2 Analytika hystera B 89, b 24 nn.
- 3 De Hebdomadibus cap. 2.
- 4 De ente et essentia cap. 5. Por. M. A. K r ą p i e c OP. O bycie i istocie. Przekład, komentarz, studia. Lublin 1981.
- 5 Ostatnio pomagał mi w tym wydatnie mój doktor: o. Norbert Karava OFM Cap. Nauka o Bogu jako Ipsum Esse Subsistens według Tomasza z Akwinu. Lublin 1985 /mps Bibl. KUL/.
- 6 Św. T o m a s z. Summa theologia I, q. 8 a. 1 c.
- 7 De divinis nominibus cap. 5, lect. 1.
- 8 Akwinata: "/.../ omnium autem perfectiones pertinent ad perfectionem essendi: secundum hoc enim aliqua perfecta sunt quod aliquo modo esse habent" /Summa theologia I, q. 4 a. 2 c/.
- 9 Por. jego dzieło: Albo-Albo. T. 1. Warszawa 1976 s. 155 nn.
- 10 Por. S. S w i e ż a w s k i. Zbieżność metafizyki realistycznej i historiografii. W: Szkice filozoficzne. Romanowi Ingardenowi w darze. Warszawa 1964 s. 267-287; t e n ż e. Zagadnienie historii filozofii. Warszawa 1966 s. 455 nn.

## EXISTENZ

## Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Autor präsentiert die Frage der Existenz auf der Ebene der realistischen Wissenschaften, der Philosophie und der Theologie. Er leitet eine Etymologie der Begriffe in der lateinischen, griechischen und polnischen Sprache ab. Er will den "existentiellen" Thomismus ergänzen, der die Existenz auf das blosse "ist" reduziert. Er sieht die Einseitigkeit in den Existentialismen, die sich auf das erfahrene Bewusstsein beschränkt, hauptsächlich auf das individuelle, seltener auf das gesellschaftliche. Auf dem Boden des realistischen Personalismus spricht er von der Multidimensionalität der "Existenzwelt". Im Falle des Menschen kommt es zu Entwicklung und Dynamik, wo die Existenz und die menschliche Natur miteinander Faktoren derselben Person sind, die den anderen Personen sowie der Unendlichkeit entgegenstrebt.